

Gdzie mój red bull (gdzie?)
 Wyrwane skrzydła nasenne, a przy stole jeden z siedmiu
 Reszta jest w pokoju obok i pali te marry jane znów
 Nie odnajduje się w tłumie, te panie jak "chcemy mężów"
 Każdy mixuje jak dj, ja mieszam te szmery w sercu
 Damy z miasta, Frank Sinatra teraz w mojej duszy gra
 Obserwuję, potem łapię za sukę jak Uchiha
 Albo zrobię się jak szmata i będę jak głupi stał
 Wracając na chatę mało pamiętał

Bejbe, coś szepczesz mi na ucho, że pierdolisz konsekwencje
 Uśmiechasz się tak słodko, że wystarczy kliknąć enter
 Pływam bo bitach, mieszkaniu i tobie, niby surfer
 Na jednej fali co weekend nowe lekcje

Hey mała opieram się barkiem, zejdz sama i dawaj na fajkę
 Zejdz sama i dawaj na parkiet, no bo tamtymi palantami gardzę
 Jak lek działa, który działa na mnie, reklama i w sumie ma rację
 Jakie lo, ambicje i wakacje, wjeżdża mi na ego, no i apatie
 Może w końcu siebie w sobie znowu odnajdę
 Komedia, odwiedzam piekło, niebo, skończ Dante
 Mówią do mnie dobry chłopak, albo gość z blantem
 Przy mnie ze wstydu się pali nawet ghost rider
 Nie widzę problemu, to prawie jak z nią w aucie
 Nisko robisz cwane ruchy, niby lowrider
 Nieobecny duchem gdy oglądam ghostbusters
 Zagrasz ze mną w fife, ale musisz wziąć Barcę
 Raskolnikow w stanie myśli, ты дрянной, a ona Rubchinskiy
 Wernisaż i znani artyści, te sztukę podziwiam za wszystkich

Bejbe, coś szepczesz mi na ucho, że pierdolisz konsekwencje
 Uśmiechasz się tak słodko, że wystarczy kliknąć enter
 Pływam bo bitach, mieszkaniu i tobie, niby surfer
 Na jednej fali co weekend nowe lekcje
 Bejbe, coś szepczesz mi na ucho, że pierdolisz konsekwencje
 Uśmiechasz się tak słodko, że wystarczy kliknąć enter
 Pływam bo bitach, mieszkaniu i tobie, niby surfer
 Na jednej fali co weekend nowe lekcje

Raskolnikow w stanie myśli, Ты дрянной a она rubchinskiy
 Wernisaż i znani artyści, te sztukę podziwiam za wszystkich